

Około 5 i pół miliona Polaków podpisało się w ***Księdze Życzeń od Narodu Polskiego dla Narodu Amerykańskiego*** w 150. rocznicę deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych.

W ten sposób Polacy podziękowali przyjacielom Ignacego Paderewskiego za ich poparcie w okresie końcowym I wojny światowej dla idei powstania niepodległej Polski, ale nie tylko.... Herbert Hoover, przyjaciel Paderewskiego (ma swój plac w Warszawie), ceniony ekspert górniczy, początkowo na własną rękę organizował pomoc dla Polski. Później, już na polecenie prezydenta USA Wilsona, objął funkcję szefa Amerykańskiej Administracji Pomocy i przystąpił do zorganizowania jednej z największych w historii akcji humanitarnych. Do Polski płynęły tysiące ton żywności, odzieży i lekarstw, ale też środków potrzebnych gospodarce. Rzekomo w lutym 1919 r. rozładowano w Gdańsku 16 tysięcy wagonów towarowych i 550 barek rzecznych. W maju 1920 r. hooverowska akcja dożywiania obejmowała 300 tysięcy dzieci z najuboższych rodzin w Polsce. Jak donosiła w 1921 r. prasa, dzieciom polskim wydano w sumie 550 milionów posiłków na bazie amerykańskiej pomocy żywnościowej. Skala pomocy była liczona w miliony ówczesnych dolarów, które miały wielokrotnie wyższą wartość (mocno upraszczając ok. 20-krotnie) niż obecnie. Polacy nie mieli środków materialnych odwdziżyć się, ale wymyślono coś innego. Inicjatorem przedsięwzięcia była Polsko-Amerykańska Izba Handlowa powstała w 1921r.

To była wielka akcja społeczna. Podpisy zbierano w urzędach, instytucjach państwowych i prywatnych, a także w szkołach i kościołach. Dosłownie wszędzie. Jako pierwszy, w zbiorze obejmującym 111 tomów, jest podpis prezydenta Polski Ignacego Mościckiego złożony na oddzielnej, białej karcie ozdobionej orłem w koronie. Jest w kolekcji autograf marszałka Józefa Piłsudskiego. Swoją podpisał ówczesny premier Kazimierz Bartel, są podpisy ministrów i urzędników ministerstw, pracowników Najwyższej Izby Kontroli Państwowej RP, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Prokuraturii Generalnej RP, Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, Głównego Urzędu Likwidacyjnego, Banku Gospodarstwa Krajowego czy Towarzystwa Resursy Kupieckiej w Warszawie. Później idą władze i urzędy warszawskie oraz władze lokalne wojewódzkie i powiatowe z kolejnych miast. Są w zbiorze podpisy profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, innych uniwersytetów (KUL-u z pięknymi rysunkami), gimnazjów, lekarzy, prawników, pisarzy, dziennikarzy, aktorów i artystów, ale też m.in. „*Polaków w Austrii*”. Jednak najwięcej jest podpisów dzieci i młodzieży szkolnej. Na kartach, liczących już ponad 90 lat, jest dużo pięknych ilustracji (poniżej kopia jednej z nich z powiatu kościerskiego), a wśród ich autorów są takie sławy jak Zofia Stryjeńska i Władysław Skoczylas. Niektóre szkoły wkleiły zdjęcia swoich uczniów z nauczycielami np. kilka szkół powiatu kościerskiego, a szkoła w Dziemianach wkleiła aż dwa zdjęcia. Z terenu Kaszub są szkoły, które ozdobiły swoje strony rysunkami, wzorami haftów kaszubskich lub różnymi esami-floresami (np. szkoła w Grzybowie zapisała dwie strony dziesiątkami ozdobiaków).

111 pięknie oprawionych tomów zostało uroczysto przekazanych na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych Calvina Coolidge'a w listopadzie 1926 roku.

Prezydent USA ten dar przekazał do Biblioteki Kongresu. Wybuch II wojny światowej, a potem znalezienie się Polski w obozie sowieckim i wieloletnia zimna wojna spowodowały, że relacje polsko-amerykańskie były trudne, więc o istnieniu ksiąg zapomniano.

Księgi "odkryli" pracownicy Biblioteki o polskich korzeniach w latach 90. ub. wieku. Zeskanowano wówczas 13 najważniejszych tomów, a ponieważ nie znaleziono funduszy, dalsze prace zarzucono.

Kilka lat temu Krzysztof Willmann skontaktował się ze swoim dobrym znajomym z USA - polskim Żydem z polską maturą Samuelem/Samem Ponczakiem, wolontariuszem Muzeum Holocaustu, gdzie ten pracował jako tłumacz i w różnych innych wcieleniach. Willmannowi chodziło o odszukanie podpisu polskiego pisarza (m.in. "Sklepy cynamonowe") i malarza Bruna Schulza z Drohobycza. W ten sposób doszło do "ponownego odkrycia" tej polskiej kolekcji. Ideę skanowania reszty zbiorów podchwyciła Biblioteka Polska w Waszyngtonie z jej dyrektorką Grażyną Żebrowską. Sam Ponczak tak to zrelacjonował: "A kiedy odnalazłem podpis Schulza i oglądałem zdjęcia całych klas, zrozumiałem, że wśród tych 5 i pół miliona podpisów są setki tysięcy podpisów polskich Żydów, po których często to

jedyny ślad ich istnienia. W 1926 roku byli uczniami i nie przeczuwali nawet, że ich życie skończy się we wrześniu 1939 roku. To moja misja: ocalić ich od zapomnienia, dać im drugie życie, na przekór tym, którzy skazali ich na nicność." Zaczęto publiczną zbiórkę funduszy na to przedsięwzięcie, włączyła się ambasada i rząd polski. Projekt nazwano „Class of 1926”, czyli „Klasa z 1926”. Skanowanie rozpoczęto w 2015r. i chciano zakończyć na 90-lecie akcji. Zabrakło funduszy. Chciano też rozpiścić kontrakt na stworzenie oprogramowania przeszukującego te zbiory po nazwisku i imieniu. Jak na razie to nie funkcjonuje i trudno powiedzieć, co się w tej materii dzieje. Poniżej: Szkoła w Jastrzębiu i...podpis Bruna Schulza.

SZKOLNICTWO POLSKIE W HOŁDZIE NARODOWI AMERYKANSKIEMU NA PAMIĄTKĘ 150-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI OSTANOWZIEDNOCZONYCH

SCHOOL SZKOŁA <i>Powszechna</i>	TRUSTEE OPIEKUN <i>Rząd</i>
LOCALITY MIEJSCOWOŚĆ <i>Jastrzębie</i>	PRINCIPAL KIEROWNIK <i>P. Brzóskaowski</i>
DISTRICT POWIAT <i>Hoićierzyna</i>	INSPECTOR INSPEKTOR <i>Bernard Chmielowski</i>

Bóg zęstał nam pomoc z Ameryki!

KAK

<i>Lucyja Swochówna</i>	<i>Elżbieta Gdoinówna</i>	<i>Blaga Inrodnowska</i>
<i>Kelena Węsierska</i>	<i>Anna Kalendówna</i>	<i>Bronisława Korhołowska</i>
<i>Lechadzi Klódkowska</i>	<i>Klara Kalendówna</i>	<i>Marya Dawonkowska</i>

